

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRAZ

religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonercowska 3.

Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, a-sylna.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanie-sienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).
podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić
Redakcja i Wydawnictwo Straży.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać droge, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wier-nym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5. 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

CZYNICIELE POKOJU

"Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą." — Mat. 5:9.

Pan nasz Jezus Chrystus, krótko przed Swoim aresztowaniem powiedział do uczniów: "Pokój zostawuję wam, pokój on Mój daję wam; nie jako daje świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka" (Jan 14:27). Ta błogosławiona spuścizna pokoju dana była nie tylko dla pierwszych uczniów Pana, ale dla całego Jego Kościoła. Każdy kto staje się uczestnikiem Ducha świętego, staje się także uczestnikiem tego pokoju, "który przewyższa wszelki rozum ludzki". — Filip. 4:7.

Jest to pokój wewnętrzny, pogoda serca i umysłu, pokój oparty na niechwiejnej wierze i na serdecznym zaufaniu w Boga, w Jego opatrnościowe kierownictwo i w Jego zapewnienie, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są. Zapewne, iż kto ma taką wiarę ten ma pokój w sercu, nawet i w największych nawałnościach życia.

Dziwnym jednak byłoby, gdyby ktoś miał ten pokój w sercu, a jednocześnie nie był czynicielem pokoju. Mniemy więc, że jeżeli ktoś mieni się być synem Bożym, jak to mówi nasz tekst, a jego słowa, jego postępowanie i wogóle cała jego osoba, wywierają wpływ ku niepokoju, to taki powinien się poważnie zastanowić, czy on w rzeczywistości jest tem, czem być się mieni. Pokój serca powinien przynajmniej do pewnego stopnia odbijać się także na naszym obliczu, w naszych słowach, jak i w całym naszym postępowaniu. Gdziekolwiek się znajdujemy, czy to w pracy, w kole przyjaciół, w domu czy w zgromadzeniu, wpływ na-

szych słów i całego naszego zachowania, powinien być ku pokojowi. "Jeżeli można ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie". — Rzym. 12:18.

To jednak nie znaczy, iż zawsze i we wszystkich warunkach mamy dążyć do pokoju i tylko do pokoju. Nawet Jezus powiedział: "Mniemacie, abym przyszedł pokój dawać na ziemię? Bynajmniej, powiadam wam, ale rozerwanie" (Łuk. 12:51). Nauka i zasady głoszone przez Jezusa czyniły i dotąd czynią rozerwanie pomiędzy miłującymi sprawiedliwość a takimi co lubują się w nieprawości. Tak samo rzecz się ma z Jego naśladowcami. Zasadą ich nie jest: "Pokój za wszelką cenę", ale pokój oparty na sprawiedliwości i prawdzie. Jeżeli dla utrzymania się w pokoju, czy to z przyjaciółmi, sąsiadami, czy też nawet z braćmi, żądano by od nas czegoś takiego, co sprzeciwiałoby się prawdzie, lub sprawiedliwości, na taki pokój zgodzić się nie mamy. Pokój osiągnięty kosztem prawdy i sprawiedliwości, nie byłby pokojem według Boga, nie tym, o którym mówi nasz tekst.

To nie znaczy, że gdy nam stanie się choćby jaka najdrobniejsza krzywda osobista, to zaraz mamy wybuchnąć gniewem i być w niepokoju tak długo, aż krzywda zostanie nam nagrodzona, lub aż będziemy przeproszeni. Osobiste urazy i krzywdy, o ile zauważymy, że nie zostały uczynione z rozmysłem i w złej woli, mamy zaraz przebaczyć; lecz my sami nie mamy nigdy uciekać się ani nie dać się wciągnąć do kłamstwa lub niesprawiedliwości, aby tylko pokój zachować. Gdyby wierni mieli to zawsze na uwadze, to nie dąliby się tak łatwo wciągnąć w różne błędne nauki i inne niewłaściwe rzeczy. Gdzie jednak nie chodzi o zasadę, tam zawsze bądźmy czynicielami pokoju, abyśmy byli godnymi synami Bożymi, a nie tylko z imienia.

STRĄŻ

VOL. XIV.

LUTY, (February), 1935

STANEK JÓZEF No. 2

Widok

Widok z Wieży

Zegarmistrz

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 I. a m. 2

SKOŃCZYŁ się rok 1934-ty. Z nową nadzieją ludność tego świata rozpoczęła kilka dni temu nowy rok Pański 1935-ty. Czy rok ten będzie szczęśliwszy od poprzedniego? Przyszłość pokaże!

Prawdziwie powiedzieć można, że dla znacznej większości ludu roboczego tak w Ameryce jak i w innych częściach naszego globu ziemskiego, rok 1934-ty nie był rokiem szczęścia i dobrobytu. Miljony ludzi bez pracy, zastój w przemyśle i handlu, niedostateczne zarobki tych co jeszcze pracują, wygórowane podatki, oto niektóre z piekących bolączek obecnego społeczeństwa; a gdy do tego dodamy wielką posuchę, w niektórych częściach Ameryki, straszną powódź w Polsce, a także owe zamachy na wybitne osobistości w niektórych krajach i wyniki z tego naprężenia stosunków międzynarodowych, otrzymamy dość ponury obrazek z historycznych wydarzeń ubiegłego roku.

Zastanawiając się nad smutnym stanem cierpiącej ludzkości, mimowoli przychodzi na pamięć słowa poety wyrażone w jednej z patryjotycznych pieśni polskich:

„Boże Ojczy Twoje dzieci
Proszą, zębrzą lepszej doli,
Rok po roku marnie leci,
My w niewoli, my w niewoli!”

Chociaż poeta słowa te stosował do niewoli politycznej w jakiej znajdował się nasz naród Polski przez dłuższy okres czasu, przed wojną światową, to jednak mogą one trafnie być zastosowane również i do całej ludzkości znajdującej się w ciężkiej i długiej niewoli grzechu, śmierci i połączonych z tem różnych zawodów, nieszczęść i cierpień. Słowo Boże określa stan ludzkości w sposób bardzo podobny do powyżej przytoczonego wiersza. Oto co mówi Apostół: „Stworzenie (ludzkość) marności jest poddane, nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał . . . Bo wiemy, iż wszystko stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd . . . Pod nadzieją, że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieł Bożych”. (Rzym. 8:19-22) Ta niewola skażenia, czyli niewola grzechu i wynikłych z tego cierpień i nieszczęść jest cięższa aniżeli polityczna niewola jakiegokolwiek podbitego narodu.

W tej niewoli grzechu i śmierci wdycha i boleje ludzkość całego świata, oczekując instynktownie jakiegoś wyzwolenia, jakiegoś złotego wieku; nie zdając sobie wcale sprawy z tego, że to wyzwolenie jest

już bardzo bliskie, że on „złoty wiek” jest już jakoby we drzwiach. Lecz ci, którzy nauczyli się obserwować i rozsądzać sprawy świata z punktu zapatrywania Pisma świętego, poznawają ważność obecnego czasu i z każdym rokiem a nawet z każdym miesiącem otrzymują coraz więcej dowodów, że obietnica Boża co do błogosławienia „wszystkich narodów ziemi”, ma się wnet wypełnić. Słyszą poselstwo Słowa Bożego: „Przyszedł poranek, także i noc”, (Izaj. 21:12) a w nowoczesnych ulepszeniach i wprost cudownych wynalazkach widzą poranek nowego dnia, poranek złotego wieku, zaś w groźnych pomrukach niezadowolenia widzą również zbliżającą się noc wielkiego ucisku, jaką ten poranek nowego dnia ma być chwilowo zaćmiony.

Przepowiedziany wielki ucisk będzie dla świata tem czym jest operacja dla chorego człowieka. Będzie bardzo bolesnym i niemiłym doświadczeniem, lecz koniecznym dla jego uleczenia. Sześć tysięcy lat doświadczenia z grzechem upośledziło ludzkość pod każdym względem, spaczyło charakter człowieka, uczyniło go chorym fizycznie a jeszcze bardziej chorym moralnie. Najsmutniejszym jest fakt, że ludzkość nie rozoznaje tego nieudolnego stanu w jakim się znajduje. Pycha i zarozumiałość zaślepia ludzi do takiego stopnia, że we wielu wypadkach zło uznawane jest za dobro, a dobro za zło; niegodziwość nazywana jest cnotą, a cnota bywa wyszydzana jako słabość lub głupstwo. Żadna ludzka umiejętność, ani też reforma, nie zdoła podnieść człowieka z tego upadłego stanu; jedyną nadzieją jest w obietnicy Bożej, że On w słusznym czasie wda się w sprawy ludzkości i przez Swego umiłowanego Syna ześle jej czasy ochłody i naprawienia wszystkich rzeczy, czyli czasy restytucji. Dz. Ap. 3:20,21.

Ktoś mógłby powiedzieć, że nasze twierdzenie o niskiej moralności obecnego społeczeństwa jest zbyt przesadne i niezgodne z prawdą. Przeto poniżej powtarzamy za „Dziennikiem Związkowym” pewne statystyczne zestawienie zbrodniczości w Stanach Zjednoczonych, świadczące, aż nadto wyraźnie w jak niskim stanie moralnym znajduje się obecna ludność świata:

„Olbrzymi Koszt Zbrodni w Stanach Zjednoczonych

„Koszt zbrodni w tym kraju, w terminach pieniędzy, społecznego i moralnego rozkładu, straty produktywnych wysiłków ludzkich i osłabiania poszanowania dla praw, porządku i autorytetu — jest przerażającym. Jest to jeden z największych i najtrudniejszych problemów narodowych do rozwiązania: jest on większym i trudniejszym od wojny

cywilnej; większym od wojen cudzoziemskich; większym i trudniejszym nawet od wielkiego problemu depresji i bezrobocia.

"Zagadnienie to dotyczy bezpośrednio wszystkich ludzi, dotyczy ich moralnie i materialnie, osłabia jeśli nie zupełnie unicestwia ich ufność i wiarę w skuteczność funkcjonowania rządu i jego zdolność przeciwstawiania się skutecznego przeciw temu największemu złemu społecznemu.

"Zebrane przez departament sprawiedliwości statystyki zbrodniczości w Stanach Zjednoczonych są istotnie przyniżające i przyniżające. Ze statystyk tych dowiadujemy się następujących ponurych faktów:

"W 1.264 miastach amerykańskich, posiadających ogółem 49,470.686 ludności w jednym tylko roku 1933-cim dokonano 865.275 większych przestępstw.

"W Całych Stanach Zjednoczonych co najmniej miljon ludzi popełnia zbrodnię rok rocznie.

"Narodowa komisja kryminologiczna stwierdza, że corocznie popełniane są w Stanach Zjedn., następujące przestępstwa:

"Dwanaście tysięcy morderstw.

"Trzy tysiące porwań.

"Pięćdziesiąt tysięcy rabunków.

"Pięć tysięcy podpaleń.

"Sto tysięcy zgwałceń.

"Czterdzieści tysięcy włamań.

"Zbrodnia nie tylko zagraża dobrobytowi i pomyślności narodu, ale podważa samo życie narodu.

"Koszt zbrodni w pieniądzach obliczają na biljon dolarów.

"Są to straszne cyfry! Są to cyfry, które nastraszają myślącego człowieka ponuro i pesymistycznie. Wszystkie czynniki twórcze narodu, wszyscy ludzie dobrze myślący, którym na sercu leży dobro własnych dzieci, dobro kraju i społeczeństwa — powinni pomagać rządowi federalnemu w jego przygotowywanej i przeprowadzanej już od pewnego czasu wielkiej kampanji walki ze zbrodniczością."

Straszne cyfry powyżej przytoczone wprowadzają w zdumienie niejednego uczciwego człowieka. Mniemamy jednak, że one nie przedstawiają jeszcze całej grozy i brzydoty ludzkiego zdegradowania. Gdyby zliczyć te różne niegodziwości, oszustwa, wyzyski, przekupstwa i różne inne gwałty, które czynione są w ukryciu, (a więc w cyfry powyższe nie są wliczone) to obraz ludzkiego zdegradowania okazałby się jeszcze ciemniejszy aniżeli przedstawia go powyżej przytoczona statystyka.

Pytanie zachodzi: Kto zdoła powstrzymać tę straszną falę zbrodniczości, która w miarę rzekomego postępu cywilizacji wzmaga się z każdym rokiem? Autor powyższego artykułu dodaje od siebie zachętę: "Wszystkie czynniki twórcze narodu, wszyscy ludzie dobrze myślący . . . powinni pomagać rządowi federalnemu w jego kampanji walki ze zbrodniczością". Zapytujemy: Które to są te czynniki twórcze kompetentne do ukrócenia wzmagającego się zła? Czy są nimi sfery arystokracji i inteligencji? Jeżeli tak to jak one mogą stać się czynnikiem ukrócającym zło, jeżeli same zanurzają się w różnej rozpuście, szachrajstwie i w różnych innych niegodziwościach, jak to już nieraz zostało ujawnione?

A może tymi czynnikiemami są wyższe uczelnie? Prawda, że z wyższych uczelni wychodzą ludzie wyszkoleni, którzy oddają wielkie usługi społeczeństwu. Lecz czy nie jest także prawdą, że z tychże samych uczelni wypływa również największa niewiara, bezbożność, a także wyniosłość i pogarda dla sfer niż-

szych, pracujących fizycznie? Co więcej; czy nie jest prawdą, że w tych wyższych uczelniach, pomiędzy studentami (obu płci) zachodzą niekiedy gorszące, wprost skandaliczne przykłady rozpusty i różnych nadużyć? Niestety jest to smutną prawdą, że coraz większy moralny rozkład daje się zauważyć we wszystkich sferach społeczeństwa, a w sferach wyższych przejawia się jaskrawiej aniżeli w niższych. Nie są od tego wolne także sfery rządzące czyli polityczni przewodcy lub książęta poszczególnych narodów.

Z tego wynika, że niema w społeczeństwie kompetentnego czynnika, któryby mógł powstrzymać coraz więcej wzmagającą się falę rozpusty i zbrodniczości. Nie powstrzyma jej także obecny system religijny, który zamiast trzymać się wzniosłych zasad Chrystusa i zachować się niepokalanym od świata, sam stoczył się w bagno światowości i materializmu. W Księdze Objawienia obecny system religijny symbolicznie przyrównany jest do Babilonu, o którym powiedziane jest, że "upadł" i że stał się "mieszkaniem wszelkiego ducha nieczystego i przemierzonego." — Obj. 18:2.

KOSZTOWNA DOBROCZYNNOŚĆ WUJA SAMA

Depresja i bezrobocie, które od czterech lat trapią ludność całego świata a także w Stanach Zjednoczonych, nie wiele zostały złagodzone w ubiegłym roku, pomimo heroicznego wysiłków Prezydenta i rządu. Mimo wszystkiego należy się jednak uznanie rządowi Stanów Zjednoczonych z Prezydentem Rooseveltem na czele, za jego usilne starania podejmowane w kierunku polepszenia warunków w kraju, a szczególnie w kierunku udzielania pomocy biednym. Choć te podejmowane przez rząd zapomogi, ustawy i reformy nie przyniosły zbyt wielkich rezultatów pod względem obiecanego dobrobytu, to jednak zmniejszyły nędzę dla milionów rodzin bezrobotnych, którzy bez tej rządowej pomocy byłiby narażeni na większy niedostatek, a może i głód.

Jest to jednak politowania godnym faktem, że nawet te szlachetne starania rządu, te zapomogi dla biednych rodzin, bywają wykorzystywane przez samolubnych i bezlitośnych pośredników, urzędników i różnych innych trutniów społeczeństwa. Szachrajstwa i nadużycia w różnych wydziałach udzielania pomocy biednym przybrały tak wielkie rozmiary, że z pieniędzy, jakie rząd wy nakłada na pomoc biednym, zaledwie jedna piąta część dochodzi do tych, którzy prawdziwie pomocy potrzebują, a cztery piąte idą do kieszeni różnych urzędników, nadzorców itp. pośredników. Poniżej przytoczony artykuł podany w "Dzienniku Polskim (wychodzącym w Detroit, Mich.) w ubiegłej jesieni, jest wymownym tego dowodem:

"Rząd Federalny Wydaje 30 Miljonów Dol. Tygodniowo Na Pomoc Biednym.

Przeszło 4 Miljony Rodzin Na Utrzymaniu

"WASHINGTON, 15 listopada. — Administracja federalnej pomocy dla bezrobotnych wydaje \$30,000,000 tygodniowo na pomoc dla bezrobotnych potrzebujących koniecznej pomocy. Pomoc dawana jest 4,000,000 rodzin, jakie są na utrzymaniu rządu. Wydatki te będą musiały być zwiększone teraz gdy zima nadeszła i trzeba pospieszyć z większą pomocą potrzebującym.

“Rozdawanie pomocy jest tragiczno-komiczne albowiem wydanie \$125 na potrzebujących kosztuje rząd \$628. Inniemi słowy rząd musi wydać pięć razy tyle na różnych darmozjadów, którzy się trudnią rozdawaniem pomocy, aby dać jaką taką pomoc biedakowi. Z tego widzimy dlaczego biedacy tak mało pomocy dostają. Zjadają tę całą pomoc rządową różne darmozjady i pośrednicy, różni zarządcy, urzędnicy, inwestygatorzy, itd.

“Senator Borah z Idaho domaga się zmiany tego obскурnego systemu i domaga się aby przegnać bodaj z połowę tych darmozjadów, aby ci, którzy pomocy potrzebują — pomoc tę dostali.”

Zaiste, iż są to karygodne nadużycia; świadczą one również o wielkich trudnościach, z jakimi walczyć musi rząd federalny chcąc udzielić jakiegokolwiek pomocy swoim potrzebującym obywatelom. Powstrzymać te nadużycia, oczyścić różne wyższe i niższe urzędy z niesumiennych urzędników, uwolnić społeczeństwo amerykańskie od wielu wysokopłatnych a wcale niepotrzebnych biurokratów, politykierów i tym podobnych fałszywych opiekunów społecznego dobra, oto zadanie o wiele trudniejsze do rozwiązania aniżeli udzielanie pomocy bezrobotnym. Jesteśmy przekonani — a przekonanie to opieramy nietylko na osobistych spostrzeżeniach ale w szczególności na Piśmie świętym — że żaden choćby najlepiej myślący reformator ludzki nie zdoła przeprowadzić takiej reformy, któraby uleczyła społeczeństwo od tej tak głęboko zakorzenionej gangreny samolubstwa, wyzysku, przekupstwa i wszelkich innych nadużyć.

Aby tego dokonać potrzeba coś więcej aniżeli zwykłej reformy za pomocą ustanowionych nowych praw, przepisów i reguł. Potrzeba zreformować samego człowieka, zmienić jego serce, wykorzenić z niego samolubstwo, pychę, zazdrość, łakomstwo i nienawiść i doprowadzić go do takiego stanu aby z serca, z własnego popędu i pragnienia miłował Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego; aby każdy z własnej wewnętrznej pobudki pragnął i usilnie starał się o dobro bliźnich, o dobro społeczeństwa, tak jak pragnie i stara się o swoje własne dobro.

Takiej reformy samego człowieka, takiego przekształcenia jego serca, nie dokona żaden reformator ludzki. Tego dokonać może tylko wyższa siła, dokonać może tylko Bóg, który stworzył i upatruje serce każdego z nas. Dzięki niech będą Bogu, że On obiecał dokonać takiej reformy w słusznym czasie. Posłuchajmy co mówi o tem Słowo Boże: “Na on czas przywrócę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie”. — “Bo im dam serce jedno i ducha nowego dam do wnętrzości ich i odejmę serce kamienne z ciała ich, a dam im serce mięsiste, aby w ustawach Moich chodzili a sądów Moich strzegli, a Ja będę Bogiem ich.” — Sof. 3:9; Ezech. 11:19,20.

Radujemy się z tego, że czas na dokonanie tej chwalebnej reformy jest już niedaleko. Przepowiedziany czas wielkiego ucisku, (Mat. 24:21) do którego narody coraz bardziej się przygotowują, złamie pychę i zarozumiałość ludzką, poczem pod chwalebnym panowaniem Chrystusa ludzkość stopniowo, procesem restytucji, podnoszona będzie do coraz większej doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej, aż w

końcu dojdzie do zupełnej doskonałości, tak, że będzie w zupełności zdolną i chętną miłować Boga nadewszystko, a bliźniego jak siebie samego.

JESZCZE JEDEN OBRAZEK NIEUDOLNOŚCI LUDZKIEJ

Gdy królestwo Boże zapanuje, ludzie nie będą zajmować się i tracić czasu, energii i pieniędzy na różne niepewne, a nieraz nawet bardzo niemądre eksperymenty i pomysły, ale wszyscy będą musieli podporządkować się pod mądre i sprawiedliwe zarządzenia Boskiego Przedstawiciela Chrystusa i Jego wiązalnych reprezentantów, doskonałych mężów i rządców, którymi będą zmartwychwstali Ojcowie święci. Zarządzenia ówczesne nie będą tolerować żadnych nadużyć, wyzysków lub marnotrawstwa. Bogactwa naturalne, przy udziale ludzkich energii i umysłu, staną się przystępne dla wszystkich, dla ich szczęścia i przyjemności. Nie będzie bogaczy i nędzarzy, przesyconych i zgłodniałych, gnębionych i gnębieli, lecz wszyscy będą jednym ludem Bożym, wzajemnie się miłującym, wzajemnie sobie służącym i czyniącym wszystko dla Boskiej chwały i dla wspólnego dobra wszystkich. Jak zupełnie inaczej jest dziś, niech nam pokaże poniżej przytoczony artykuł wyjęty z szwajcarskiego dziennika “Basler Nachrichten” i który w tłumaczeniu ukazał się także w “Dzienniku Polskim”, w Detroit:

“Oszalały świat”

“Czy zastanowił się już ktoś nad niebywałym faktem, że gdy z jednej strony ludzie giną z głodu, z drugiej strony niszczy się bezmyślnie niezmiernie ilości artykułów spożywczych, ponieważ płacone za nie ceny są zbyt niskie.

“Zajął się tem szaleństwem obecnie komitet dla łagodzenia nędzy światowej, ogłosiwszy za rok ubiegły statystykę. Według niej w 1933 r. na świecie zginęło z głodu około 2,400,000 ludzi, zaś ze strachu przed taką śmiercią odebrało sobie życie 1,200,000 ludzi. W tym samym czasie na tym samym globie ziemskim, celem “stabilizacji cen”, zniszczono ilość artykułów spożywczych, któraby wystarczyła na wyżywienie milionów ludzi.

“W ten szaleńczy sposób spalono: 568,000 wagonów zboża, 144,000 wagonów ryżu, 267 tysięcy worków kawy, 2,500,000 kg. cukru. Oprócz tego zaś “zużytkowano” na opał 432 tysiące wagonów zboża. Mięsa znowuż zniszczono w konserwach 560,000 kg., a w stanie świeżym 1,450,000 kg.

“Według obliczeń wspomnianego komitetu, który ogłosił te groźną przejmującą statystykę szaleństwa gospodarczego, zniszczona ilość artykułów spożywczych wystarczyłaby na uratowanie 70 proc. ludzi, którzy zginęli śmiercią głodową. Szał ten nie ogarnął jednak bynajmniej tylko Ameryki lub Indji, lecz także Europę środkową. W szczególności na Morawach przybrał potworne rozmiary.”

NASZE NADZIEJE

Tych kilka przykładów przytoczyliśmy na dowód, że ludzkość wciąż jeszcze znajduje się w niewoli grzechu, śmierci i swej własnej nieudolności. Z tej niewoli wybawiona być może tylko przez Chrystusa, podczas przepowiedzianego Królestwa Bożego, o które dotąd modli się miliony Chrześcijan. Jaka szkoda, że ci co modlą się codziennie: “Przyjdź króle-

stwo Twoje”, nie rozumieją znaczenia tej modlitwy i stąd nie pokładają swej nadziei w Bogu i w Jego obietnicy, lecz w nieudolnych księżętach i przewodcach ludu! Nic też dziwnego, że doznają zawodu i rozczarowania, które znowu rozbudza w nich niezadowolenie, gniew lub rozpacz. Dzięki jednak niech będą Bogu, “że wejrzał z wysokości świątynicy swojej, że z nieba na ziemię spojrzął; aby wysłuchał wzdychania więźniów i rozwiązał na śmierć skazanych”; (Ps. 102:20,21), że w słusznym czasie posłał Syna Swego aby Ten “z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, (Żyd. 2:9), aby w ten sposób legalnie uwolnić ludzkość z pod wyroku śmierci, a w słusznym czasie dokonać na świecie “ochłody od obliczności Pańskiej i naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków.” — Dz. Ap. 3:20,21.

Nie mówimy ani też nie spodziewamy się, że ta zmiana w królestw tego świata na królestwo Boże będzie dokonana nagle, w przeciągu roku lub kilku miesięcy. Mniemamy raczej, że jest to stopniowy pro-

ces usuwania tego co niesprawiedliwe i nieprawdziwe a wprowadzania sprawiedliwości i prawdy. Zanim niesprawiedliwość i fałsz zostaną ostatecznie w zupełności pokonane, rozegra się jeszcze wielka walka, której wynikiem będzie “ucisk jakiego nie było odkąd narody poczęły być na ziemi”.

Wierni Pańscy nie będą brać udziału w tej walce, ani też nie będą drugich do tej walki podniecać. Inne siły i wpływy to spowodują. Naszym obowiązkiem jest głosić poselstwo o zbliżającym się królestwie Bożym tym, co chcą słuchać i samych siebie zachować w czystości, abyśmy mogli okazać się godnymi przedstawicielami tegoż królestwa, a w słusznym czasie abyśmy mogli je odziedziczyć i wraz z naszym Panem błogosławić świat.

Uzbrojmy się więc w zupełną zbroję Bożą, abyśmy mogli dobrze bojować nasz bój wiary; abyśmy mogli dobrze wykorzystywać wszelkie sposobności w służbie Panu, prawdzie i braciom, a w końcu usłyszeć słowa Pańskie: “Dobrze służył dobry i wierny, nad małym byłeś wiernym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości Pana Twego.” — Mat. 25:21.

Nowy Rok

Rozmyślanie i Zachęta na Czasie

“Koronujesz rok dobrocią Twą”. — Psalm C5.12.

SŁOWA powyższego tekstu wyrażają ocenę Boskiej dobroci, a także wdzięczność za taką. Psalmista, zastanawiając się nad wielką dobrocią i hojnością Bożą ujawnioną w całej przyrodzie — nad licznymi błogosławieństwami jakie spływają na świat każdodziennie — został wielce wzruszony tą dobrocią Bożą i z głębi serca wypowiedział słowa naszego tekstu.

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry, znajdując się obecnie na wstępie nowego roku, niechaj słowa te pobudzą również i nas do poważnego rozmyślenia nad dobrocią naszego miłościwego Ojca, okazaną nam w roku ubiegłym, abyśmy rozeznając należycie te przeszłe objawy Jego dobroci i opatrności nad nami, mogli z tem większą ufnością i “w zupełności wiary” (Żyd. 10:22) rozpocząć ten rok bieżący, a także, abyśmy byli pobudzeni do tem większej miłości ku Bogu i do gorliwszej służby Jemu, Prawdzie i braciom.

Zdaje się być pewnem, że wielu z wierzących tracą dużo na tem, że nie dosyć pilnie dopatrują się okazanych im dowodów Boskiej łaski i opieki — nie dosyć oceniają Boskie opatrnościowe kierownictwo nad nimi, w różnych kolejach i doświadczeniach ich życia. Najwięcej błogosławieństwa, duchowej radości i pokoju serca otrzymują ci, którzy we wszystkich sprawach życia, w różnych doświadczeniach, tak smutnych, jak i wesołych, starają się upatrywać Boską nad nimi opiekę, Jego opatrnościowe kierownictwo, aby w ten sposób mogli coraz lepiej rozeznawać Boską wolę i czynić ją. Taka silna i żywa wiara w Boga, taka szczerą, dziecięcą ufność w Nim i w Jego obietnicach, dostarcza dziecku Bożemu pewnej siły, o jakiej inni ani pojęcia nie mają.

Zaiste! czyż może być na świecie coś bardziej pocieszającego jak zapewnienia Boże wyrażone w Jego Słowie: “Nie zaniecham cię ani cię opuszczę.” “Izali może zapomnieć niewiasta niemowlątka swego, aby się nie zlitowała nad płodem żywota swego? A choćby też i one zapomniały, wszakże Ja ciebie nie zapomnę”. “Ponieważes ty Pana, który jest nadzieją moją i Najwyższego, za przybytek swój położył; nie spotka cię nic złego, ani jaka plaga przybliży się do namiotu twego.” “Cóż tedy rzeczymy na to? Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” — Żyd. 13:5; Izaj. 49:15; Ps. 91:9,10; Rzym. 8:31.

Wiemy, że obietnice te nie stosują się do świata w ogólności, ale do wybranych, wiernych, którzy poznawszy Boga i Jego plan, poświęcili się Bogu na służbę i tym sposobem stali się Jego ludem, wybranym i przygotowywanym do pewnego szczególnego dzieła nakreślonego w chwalebnym planie Bożym. Tacy wchodzą pod specjalną ochronę Najwyższego i prawie wszystkie chwalebne obietnice Słowa Bożego stosują się do nich. Ci stanowią klasę, o której mówi Bóg przez usta Psalmisty: “Iż się we Mnie, mówi Pan, rozkochał, wyrwę go i wywyżę go przeto, iż poznał imię Moje.” — Ps. 91:14.

BŁOGOSŁAWIENSTWA NIE ZIEMSKIE ALE NIEBIESKIE

Prawdziwi i z serca poświęceni Bogu chrześcijanie, o ile starają się postępować ostrożnie, “ku wszelkiemu Boskiemu upodobaniu” i jeżeli pilnie i trzeźwo obserwują i rozsądzają różne koleje i okoliczności swego życia, otrzymują liczne dowody, że biblijna obietnica o Boskiej opiece nad tymi co się Bogu oddali, jest w zupełności prawdziwa. Ażeby jednak sprawę tę we właściwy sposób zrozumieć i Boską nad nami opiekę rozpoznać, koniecznem jest abyśmy na

nasze doświadczenia życiowe nauczyli się patrzeć z Boskiego punktu zapatrywania. Mówiąc inaczej, powinniśmy pamiętać, że Bóg prowadzi, ćwiczy i opiekuje się nami nie dla naszej przyjemności w obecnym życiu doczesnym na ziemi, ale dla naszego wiecznego dobra; abyśmy mogli okazać się godnymi wiecznego żywota "w chwale, czci i nieśmiertelności."

Możemy dość często zauważyć, że wielu dobrze myślących i uczciwych Chrześcijan popełnia omyłkę pod tym względem. Mniemają oni, że Boskiego błogosławieństwa należy się dopatrywać wtedy gdy w doczesnym życiu człowieka dobrze się powodzi — dostatkami, dostatkiem rzeczy materialnych, licznymi przyjaciółmi, sławą u ludzi itp. Z pewnością, że rzeczy powyższe można nazwać błogosławieństwami, lecz są to błogosławieństwa ziemskie, właściwe dla natury ludzkiej. Będą one hojnie udzielane ludzkości w przyszłym wieku, gdy rozpoczną się "czasy naprawienia", gdy przez obiecane nasienie Abrahamowe zaczną spływać błogosławieństwa Boże na wszystkie rodzaje ziemi. ✕

W obecnym wieku rzecz się ma inaczej. Prawda, że i teraz są tacy co dostępują niektórych z powyżej przytoczonych błogosławieństw — dostępują bogactwa, sławy u ludzi itp. — lecz tacy prawie nigdy nie są ludem Bożem, nie są tymi, którzyby tych ziemskich błogosławieństw dostąpili z powodu ich szczerzej pobożności, wiary i sprawiedliwości. Przeciwnie błogosławieństwa ziemskie w obecnym wieku (to znaczy w całym wieku Ewangelji) zdobywane są, po największej części, przemocą i to przez tych, którzy najmniej posiadają szacunku ku Bogu i Jego prawu. Bardzo trafnie i w zupełności prawdziwie określił ten obecny stan rzeczy prorok Malachjasz gdy powiedział: "Owszem, pyszne mamy za błogosławione, ponieważ ci się budują, którzy czynią niezbożność", a którzy kuszą Boga zachowani bywają." — Mal. 3:15.

O tych zaś co starają się postępować sprawiedliwie i pobożnie, mamy powiedziane, że będą prześladowani, zniechęceni, oraz, że będą ubogimi w dobra doczesne, ale za to bogatymi w wierze. (2 Tym. 3:12; Mat. 24:9; 1 Kor. 1:26-28; Jak 2:5). To wcale nie znaczy, że Bóg zaniedbuje tych co w Niego wierzą, miłują Go i starają się Mu służyć. Możemy być pewni, że miłosiwne i wszystko widzące oko Wszechmocnego Boga widzi wszelkie uciski i prześladowania przychodzące na Jego wiernych i w Jego "księdze pamiętki" zanotowane są te ponoszone trudności jako dowody ich wierności ku Bogu i ich zamiłowania do sprawiedliwości. W słusznym czasie zostaną oni hojnie wynagrodzeni za te wszelkie trudności ponoszone dla Pana i Jego sprawy; w międzyczasie zaś utrapienia te, pod mądrym działaniem opatrności Bożej i Jego Ducha, służą ludowi Bożemu jako nader ważne lekcje, przez które oni pomnażają się w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego, uszlachetniają coraz więcej swój charakter, a tem samem przysposabiają się coraz więcej do przyszłego "dziedictwa świętych w światłości" Kol. 1:12.

W taki to sposób wierzymy, że Boska opatrność

czuwa i kieruje krokami tych, co pod ochronę Najwyższego się oddali. Ich silna wiara i ufność w Boga, w łączności z Jego opatrnościowym kierownictwem, sprawiają, że "wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, co miłują Boga i według Jego postanowienia powołani są." — Rzym. 8:28.

PICIE KIELICHA

Z powyższego punktu zapatrywania powinniśmy rozsądzać wszelkie nasze doświadczenia i przejścia w minionym roku. Bez względu czy kielich jaki piliśmy w minionym roku był kielich powodzenia, szczęścia i dobrobytu, czy też był to kielich gorzkich zawodów, niepowodzenia i cierpień, powinniśmy, za przykładem naszego Pana rozumieć, że był to kielich przygotowany nam przez Ojca, (Jan 18:11) a jako taki mamy go pić bez szemrania, z cichem poddaniem się pod wolę Bożą. Gdy niekiedy ten kielich goryczy, zdaje się być ponad nasze siły — gdy cierpienia jedne po drugim zwalają się na nasze zbolełe serce, a dusza nasza poczyna się lękać pod naciskiem tych srogich doświadczeń — możemy przedłożyć naszemu Ojcu nasz ciężar, możemy prosić Go, aby, o ile byłoby to zgodne z Jego wolą, odjął od nas ten kielich, czyli ulżył nam w naszym cierpieniu; lecz wraz z tą prośbą wyrażmy nasze poddanie się pod Jego opatrnościowe kierownictwo i wraz z naszym Panem powiedzmy: "Ojczy mój jeżeli mię nie może ten kielich minąć, tylko abym go pił, niech się stanie wola Twoja." — Mat. 26:42.

Możemy być pewni, że gdy z taką ufnością i z zupełnym poddaniem się pod wolę Ojca wynurzymy przed Nim nasze boleści i utrapienia, On wysłucha. Może nie w tem znaczeniu, że odejmie od nas ten kielich cierpienia, ale w tem, że udzieli nam potrzebnej siły wewnętrznej, tak, że będziemy mogli dane doświadczenie znieść mężnie i ostatecznie wyjdziemy z tego mocniejszymi, więcej oczyszczonymi, bardziej upewnionymi o Boskiej nad nami opiece i lepiej przygotowanymi do następnych doświadczeń i do wszelkiej służby jaką upodoba się Bogu nam powierzyć, czy to z tej strony zasłony czy też z drugiej.

Z pewnością, że każde z wiernych dzieci Bożych, przeglądając czyli przypominając sobie doświadczenia i przejścia w minionym roku może zauważyć niektóre dowody Boskiej nad nim łaski i opieki. Zachęcamy naszych drogich braci i sióstr aby zawsze starali się znajdować w takiej postawie serca by we wszelkich doświadczeniach życiowych upatrywali Boskie kierownictwo. Tylko o takich którzy w takim stanie serca się znajdują może być prawdziwie powiedziane, że są pobożnymi i że znajdują się w ustawicznej społeczności z Bogiem. Błogosławieni są ci co znajdują się w takim stanie: albowiem pomimo różnych prób i doświadczeń życiowych, oni mają w sercu pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie. — Filip. 4:7.

OTRZYMANE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA DUCHOWE

Przedewszystkiem należy nam zauważyć Boskie błogosławieństwa w rzeczach duchowych, odnoszą-

cych się do naszego zbawienia. Najwyższa nasza wdzięczność należy się Bogu za Jego chwalebne zarządzenie jakie uczynił dla nas i dla całego świata, w Synu Swoim Jezusie Chrystusie, którego posłał na świat "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował", — "aby każdy co weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny." (Jan 3:16; Żyd. 2:9.) Poznanie tej wielkiej prawdy, usłyszenie i należyte zrozumienie wysokiego powołania niebieskiego w Chrystusie Jezusie, są to największe łaski Boże jakie ktokolwiek z ludzi może dostąpić. Żaden język nie jest w stanie opowiedzieć, ani pióro opisać, jak wielkich rzeczy dostąpią ci co to wysokie powołanie przyjmą, wiernie w niem wytrwają i nagrodę tegoż osiągną.

Umiłowani w Chrystusie! Z łaski Bożej poznaliśmy prawdę, usłyszeliśmy ono wielkie powołanie do uczestnictwa z Chrystusem, a teraz tylko od nas zależy czy zechcemy to nasze powołanie i wybranie pewnym uczynić; czyli, czy dołożymy wszelkich naszych sił i starań na zdobycie obiecanej nagrody. Bóg ze Swej strony zapewnia nas w Swojem Słowie, że udzieli nam wszelkiej potrzebnej łaski i pomocy, jeżeli tylko z silną wiarą i ufnością przyjmimy Jego ofertę, w zupełności i bez zastrzeżeń poświęcimy się Jemu i wiernie w tem poświęceniu trwać będziemy w miłości i posłuszeństwie.

Przeto znajdując się obecnie na wstępie nowego roku, uprzytomnijmy sobie różne łaski i błogosławieństwa Boże otrzymane w roku ubiegłym, wyrażmy wraz z Psalmistą naszą serdeczną wdzięczność za te dobrodziejstwa jakimi Ojciec Niebieski ukoronował nam rok miniony i postanówmy sobie, aby w tym nowym roku tem gorliwiej Mu służyć i przez to okazać się godnymi dalszych Jego łask i błogosławieństw.

Rozważając naszą drogę zbawienia w znaczeniu ogólnem, oraz naszą wspólną pracę na niwie Pańskiej, ku chwale Boskiego imienia i ku naszemu wspólnemu zbudowaniu i zbawieniu, z pewnością, że każdy z nas może z głębi serca powiedzieć, iż rok ubiegły był dla nas błogosławionym rokiem. Pomimo, że rok 1934-ty, podobnie jak kilka lat poprzednich był rokiem kryzysu, bezrobocia i różnych niedostatków w rzeczach ziemskich, to jednak w naszej wspólnej służbie duchowej nie mieliśmy żadnych braków ani niedostatków. Bóg hojnie zaopatrzył nas w potrzebne środki tak, że służba nasza w niczem nie potrzebowała być uszczuplona, lecz przeciwnie więcej się wzmogła.

Szczególnie praca Pańska w Polsce prowadzona wspólnym wysiłkiem tamtejszych braci, a także przy współdziałaniu wolnych braci z Ameryki, znacznie została wzmoczona w ubiegłym roku i przynosi obfity owoc. Coraz więcej naszych rodaków dowiaduje się o czystej prawdzie Słowa Bożego i uwalnia się od błędnych średniowiecznych nauk i od fałszywych praktyk i systemów ludzkich. Bardzo wielu z tych, którym świadectwo Prawdy zostało wydane, przyjęli takowe z radością, uwierzyli i poświęcili się Bogu na służbę, aby ubiegać się o wielką nagrodę niebieskiego powołania. Prawdopodobnie, że rok ubiegły był w Polsce jednym z najbardziej czynnych pomiędzy

ludem w Prawdzie. Liczba urządzonych konwencyj była większa aniżeli w którymkolwiek roku poprzednim, liczba uczestników także stale się zwiększa, a tych, którzy w tym roku okazali swoje poświęcenie się Bogu przez chrzest w wodzie, była również znaczna ilość.

Do błogosławieństw minionego roku należy jeszcze doliczyć i to, że przy pomocy Bożej i współdziałaniu braci w Ameryce jeden brat z Ameryki miał przywilej odwiedzić braci we Francji i w Polsce, usłużyć Słowem Żywota, a także zawieść życzliwe uczucia braci z Ameryki do tych co zamieszkują w Polsce i Francji. Dodać jeszcze należy, iż przy końcu zeszłego roku znowu jeden brat z Polski miał sposobność odwiedzić polskich braci zamieszkałych we Francji, z czego z pewnością ci bracia zostali wielce uradowani, duchowo wzmocnieni i pobudzeni do dalszej gorliwej służby Bogu, Prawdzie i braciom.

ZAKOŃCZAJĄCE SŁOWO PRZESTROGI I ZACHĘTY

W tem wszystkim możemy dopatrzeć się Boskiego błogosławieństwa i wyrazić naszą radość i wdzięczność Jemu, że daje nam sposobność służenia jedni drugim, wydawania życia za braci, abyśmy przez to mogli okazać się godnymi naśladowcami Tego, który nas umiłował i złożył Swoje życie, On "sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga." — 1 Piotr 3:18.

Nie zapominajmy jednak, drodzy w Panu, że ta cała nasza praca dla drugich byłaby daremną jeżeli wraz z takową, nie pracowalibyśmy także nad sobą, nad wyrabianiem i uświęcaniem własnego charakteru, nad wyzbywaniem się różnych wad, namiętności i słabości naszej skażonej natury ludzkiej, oraz nad rozwijaniem w sobie znacznych owoców Ducha świętego — cierpliwości, samokontroli, pobożności, a przede wszystkim miłości. Mówienie i pisanie o naszej pracy i o powiększaniu się liczby naszych współbraci, byłoby pustą przechwalką jeżeliby w parze z tą pracą nie pomnażały się w nas miłość, pokój i "świętobliwość, bez której żaden nie ogląda Pana." — Żyd. 12:14.

Niechaj tedy naszym serdecznym postanowieniem i staraniem w tym bieżącym roku będzie, aby, nie ustając w pracy głoszenia Ewangelji drugim na ile mamy ku temu sposobność, pracować również i to tem więcej i gorliwiej, sami nad sobą, aby czynić możliwie jaknajwiększy postęp w rzeczach duchowych, jaknajwiększy wzrost w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Pamiętajmy o tem, że do takiego wzrostu najwięcej dopomagają nam próby i doświadczenia życiowe. Przeto gdy Boska opatrzność zesła nam takowe w tym roku, przyjmijmy je z cierpliwością i spokojem, ucząc się z nich korzystnych lekcji na przyszłość.

Możemy być pewni, że nasz "kielich zbawienia" będzie w tym roku tak obfity, a może i obfitszy, aniżeli był w roku ubiegłym. Będzie to kielich różnych ucisków, przesładowań i gorzkich doświadczeń; lecz, o ile ochotnie i we właściwym duchu pić go będziemy,

to nie będzie on pozbawiony także pewnej słodyczy. Boska opieka będzie zawsze nad nami, a radość z posiadanej prawdy, nadzieja przyszłego dziedzictwa i pokój Boży w naszych sercach, będą osłodą we wszelkich choćby najsroższych doświadczeniach.

Zachęcamy również aby wzajemne zainteresowanie i wspólna służba pomiędzy braćmi nie ustawała ale nadal się wzmacniała. Pamiętajmy na napomnienie Apostoła: "A dobrze czyniąc nie słabiejmy, albowiem czasu swego żać będziemy nie ustawając. Przeto tedy, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary." (Gal. 6:9,10) W słowach tych znajduje się zachęta, abyśmy byli uczynnymi i ludzkimi wobec wszystkich, zaś w gronie domowników wiary abyśmy w miarę naszych możliwości i sposobności wzajemnie sobie służyli i dopomagali, w duchu prawdziwej, braterskiej miłości.

Starajmy się także abyśmy byli "spojeni jednym umysłem i jednakiem zdaniem". (1 Kor. 1:10) Unikajmy ducha sporów, rozerwania i różnych niesnasek. Bądźmy pobłażliwi, wyrozumiali i wspaniałomyślni na słabości drugich, a nawet wobec tych, co w niektórych mniejważnych rzeczach inaczej rozumieją, okazując odpowiednią miłość i przyjaźń, aby nie potrzebowali się czuć, że są niepożądanymi i że powinni się odłączyć. Jeżeli pomimo tej naszej miłości i dobrej woli niektórzy się odłączają z jakichkolwiek powodów już od nas niezależnych, to jeszcze okazmy im bratnią miłość, jako przystoi na Chrześcijan. Nie mówmy o nich źle, nie prześladowujmy, ani

Jeżeli w takim duchu starać się będziemy postępować w tym bieżącym roku, to możemy być pewni, że błogosławieństwo Boże będzie nad nami i będziemy miłymi w oczach Bożych, bez względu co o nas będą myśleć lub mówić ludzie. "A temu, który może nade wszystko uczynić daleko obficie niżeli prosimy albo myślimy, według onej mocy, która skuteczna jest w nas; Temu niech będzie chwała w Kościele przez Chrystusa Jezusa po wszystkie czasy na wieki wieków. Amen." — Ef. 3:20,21.

szkódźmy im w jakikolwiek sposób. Jeżeli oni źle o nas mówią i w niewłaściwym świetle nas przedstawiają, a zachodzi sposobność i potrzeba sprostowania tych rozsiewanych przez nich mylnych informacji, bądź o prawdzie, bądź też o nas, możemy to uczynić, lecz musimy baczyć, aby to było poważną, rzeczową i właściwą obroną prawdy i sprawiedliwości, a nie nieprzystojnym łajaniem, kłótnią, lub złośliwym wynajdywaniem pewnych zapomnianych, dawnych omyłek. Słowem, starajmy się aby nigdy nie oddawać złem za złe, łajaniem za łajanie, obelgą za obelgę. Postanówmy wszyscy, tak pojedynczo, jak i zbiorowo, aby raczej być prześladowanymi aniżeli prześladowcami, aby raczej ponosić cierpienia aniżeli cierpienia drugim zadawać. Pamiętajmy na przykazanie naszego Pana: "Miłujcie nieprzyjaciół wasze błogosławcie tym, którzy was przeklinają; dobrze czyncie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladowają was." — Mat. 5:44.

STANEK JOZEF

Zegarmistrz

Odważne Postępowanie -- w Przeszłości, w Teraźniejszości i w Przyszłości

W POWYŻSZYM tekście wyrażona jest myśl, że Bóg ma nadzór nad sprawami tych, co — Jemu służą i że Boskiego błogosławieństwa można ewentualnie spodziewać się na wszystkich, którzy postępują sprawiedliwie. Wszystkie religie pogańskie, tak samo jak i religja chrześcijańska — religja Pisma świętego — każą swym wyznawcom spodziewać się Boskiego błogosławieństwa. Lecz żadna religja nie wystawia sprawiedliwego Boga, tak jak czyni to Pismo święte. Żadna inna religja nie jest ugruntowana na sprawiedliwości. To tłumaczy dla czego Biblia wywiera tak potężny wpływ ku wolności. Gdziekolwiek Biblia dociera, tam staje się ona "Wolnością oświecającą świat".

U Stworzyciela niema stronnictwość, ani wyróżnień klasowych — niema możnych i niskich, bogatych i biednych, szlachty ani wieśniaków. To też dokąd nauki Boże były przestrzegane przez Izraelitów, oni byli wolność miłującym narodem. Natomiast w miarę jak popadali w bałwochwalstwo, tracili tego ducha wolności.

BIBLIJA SPROWADZA DUCHA WOLNOŚCI

Jako naturalny wynik ducha wolności będzie duch bohaterstwa. Przeto Biblia była podnietą do onych

mężnych przymiotów w rychłym Kościele, kiedy wierni byli wystawieni na srogie prześladowanie. W późniejszych wiekach, kiedy zaczęto przykładac więcej wagi do ludzkich tradycji i pogańskich filozofji aniżeli do nauk Jezusa, Apostołów i proroków, duch poddaństwa, niewoli, bojaźni i ciemnoty zaczął się wzmacniać i wprowadził ciemne wieki (średniowiecze). Wraz z błogosławionym wpływem Słowa Bożego, możemy widzieć, że od czasów Reformacji duch wolności zaczął się więcej ujawniać. Gdziekolwiek szła Biblia, w ślad za nią szedł duch wolności; gdzie zaś Biblia nie doszła tam nie było ducha wolności.

Wymownym świadectwem tego był przedwojenny stan niektórych t. zw. chrześcijańskich państw, w których Pismo święte było ignorowane, jak Rosja, Hiszpanja, Portugalia, znaczna część Francji, a także Polska i inne. Gdzie Pismo święte było więcej znane i cenione, tam ujawniała się coraz większa wolność. Nawet tam, gdzie ludność nie rozumiała dobrze Pisma świętego, nauki tegoż wywierały swój wpływ; albowiem dają pewne pojęcie, że wszyscy, którzy mieszkają na obliczu ziemi są jednym ciałem i krwią, jednym wspólnym braterstwem. Pismo święte mówi, że Bóg wszystkich stworzył z jednej krwi. (Dz. Ap. 17:26) Ma się rozumieć, że są pewne korzyści pod względem urodzenia, wychowania, edukacji it.p. Róż-

ne okoliczności mają wpływ na dalsze warunki, lecz cała ludzkość jest odpowiedzialna przed Stworzycielem, który jest wielkim Sędzią wszystkich. Ku Niemu należy spoglądać jako ku Temu, który wymierzy nagrody i kary.

WYJĄTKOWE STANOWISKO IZRAELA POD PRZYMIERZEM ZAKONU

Tekst nasz podaje słowa jednego z królów Judzkich, który stał się reformatorem. Król ten zauważył, iż różne niesprawiedliwości zakradły się do obyczajów ludu, pod rządami poprzednich królów. Król Jozafat postanowił urzędników i sędziów, których napominał aby decydowali według zasad sprawiedliwości. On rzekł: "Zmacniajcie się, a tak czynicie, a Pan będzie z dobrym". Pan Bóg będzie błogosławił wiernym. Bóg będzie szczęścił ich dobrej pracy, jeżeli będą ją wiernie wykonywać.

Należy pamiętać, że pomiędzy Bogiem a narodem Izraelskim istniało pewne szczególne zarządzenie. Według tego zarządzenia, Bóg miał im błogosławić, stosownie do ich wierności wobec Niego i wobec zasad Jego rządu. Przeto nie należy nam tych słów stosować bezwzględnie do innych narodów i do podejmowanych przez nich reform. Bóg nie zamierzył mieć cokolwiek do czynienia z innymi narodami w tym czasie. On pozwolił im uczyć się pewnych ogólnych lekcji pod ich własnym nadzorem.

TEKST NIE STOSUJE SIĘ DO NARODÓW OBECNYCH

Bóg wdaje się w sprawy pewnego narodu tylko wtedy, gdy dalsze pozostawienie ich w złym sposobie postępowania byłoby szkodliwym; jak naprzykład, w wypadku Niniwczków, Sodomitów i Amelekitów. Nie możnaby powiedzieć, że tekst ten moglibyśmy stosować obecnie; i że gdyby jacy dobrzy ludzie byli na publicznym urzędzie i mężnie karciliby zło, wystawiając dobrą, że Bóg szczęśliłby im w ich pracy. Bóg niema nic do czynienia z narodami.

Bóg ma do czynienia obecnie z Kościołem. Świat dzisiejszy wciąż jeszcze czyni to co zawsze czynił, t.j. przemyśliwa co mógłby dla siebie uczynić. Jest prawdopodobnem, że dzisiejsi reformatorzy, gdyby odważnie zabrali się do różnych oszańcowanych niegodziwości, to ściągnęliby na siebie wielkie prześladowanie. Przykład tego mieliśmy niedawno w Nowym Yorku. Oszańcowane zło jest trudnem do wyrugowania. Od czasu do czasu świat wydaje mężów, którzy zabierają się do takich rzeczy w szlachetny sposób. Zacni ludzie znajdują się tak w Kościele jak i poza Kościołem; lecz nie możemy powiedzieć, że Bóg jest z wszystkimi takimi.

Jest to omyłką mówić, że obecne rządy są pod Boską łaską. Pismo święte mówi raczej, że rządy terazniejsze znajdują się pod wpływem księcia tego świata; i że on dzierży główną władzę w obecnym czasie. Gdy Chrystus ujmie Swoją władzę i panowanie, Szatan zostanie związany. Wtedy święci będą obchodzić się mężnie w tysiącletnim królestwie Chrystusowem i będą panować w celu pokonania

grzechu, aż ostatecznie Chrystus dokona dzieła tak, aby wola Boża była wykonywana na ziemi, jak jest wykonywana w niebie.

KOŚCIÓŁ SĄDZI TERAZ W PEWNYCH WIEKU

Punktem, który należy zauważyć jest, iż tekst nasz stosował się do Żydów, ponieważ oni byli figuralnym narodem Bożym. Król Izraelski użył tych słów do pewnych mężów, których postanowił sędziami. W obecnym czasie Kościół jest przygotowywany na stanowisko sędziów w przyszłym królestwie. Pan wyraźnie zapowiedział, że nie mamy sądzić przed czasem. W królestwie będziemy sądzić. Wtedy sążenie będzie naszą pracą. Będzie od nas wymaganem, wymierzać sprawiedliwy i odważny sąd, w zupełnej zgodzie z Pańskimi instrukcjami.

Apostół Paweł mówi: "Ażaj nie wiecie, iż święci będą sądzili świat?" (1 Kor. 6:2) My to wiemy. Nasze obecnie doświadczenia przysposabiają nas do tego sążnienia świata, w przyszłości, abyśmy mogli to czynić skutecznie i odważnie, podnosząc ludzkość do chwalebnej doskonałości. Wszyscy złoczyńcy zostaną odcięci od życia. Wtedy wszelkie kolano zegnije się i wszelki język wyzna, oddając chwałę Ojcu i Synowi.

KOŚCIÓŁ SĄDZI TERAZ W PEWNYCH SPRAWACH

Pismo święte uczy, że i teraz Kościół powinien sążić swoich członków w pewnych sprawach. Nie mamy sążić serc jedni drugich. Przeciwnie, mamy brać słowa drugich, jako wyrażające ich stan serca. Lecz mamy rozsądzać postępowanie drugich. Gdyby ktoś żył niemoralnie, obowiązkiem Kościoła (Zgromadzenia) byłoby traktować takiego odpowiednio do jego niemoralnego postępku. Apostół zapytuje: Czemu ma się prawować brat z bratem przed niewiernymi? Jeżeli nie umiecie rozsądzić między sobą w małych rzeczach, to jakżeż będziecie kiedykolwiek sposobni sążić w wielkich sprawach?

W naszym sążeniu mamy pamiętać na zasady, według których Bóg chce abyśmy sążili. Pan będzie z dobrym, co do tego możemy być pewni; lecz z drugimi mamy obchodzić się łagodnie, z miłością. "Miłością braterską jedni ku drugim skłonni bądźcie, uczciwością jedni drugich uprzedzając." (Rzym. 12:10) W jakim stopniu stosujemy twarde i nieugięte reguły sądu do drugich, w takim też stopniu nastawiamy sąd Boży przeciwko sobie; albowiem "jakim sądem sążicie takim też sążeni będziecie". Jaką poślizliwością darzymy drugich tak i nas Bóg będzie sążił. Mamy odnosić się do drugich sympatycznie i pamiętać, że wszyscy potrzebują miłosierdzia i przebaczenia, tak samo jak potrzebujemy tego sami.

Ktokolwiek ma jaki obowiązek do wykonania niech nie obawia się, lecz niech się wzmacnia; a pełniąc różne nieprzyjemne, lecz konieczne obowiązki, wykonujemy takowe w uprzejmy sposób, sprawiedliwie i z miłością. Nie obawiajmy się człowieka, ale raczej bójmy się Pana i starajmy się Jemu przypodobać.

Budujące Rozmowy Przy Stole

Lukasz 14:7-24.

"Wszelki kto się wywyższa poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie." — Wiersz 11.

NIEKTÓRZY zaawansowani chrześcijanie, badacze Pisma świętego, przyswoili sobie w ostatnich czasach pewien zwyczaj prowadzenia rozmowy biblijnej w godzinie obiadowej. Znamy wielu takich, którzy zauważyli, iż zwyczaj ten był dla nich bardzo korzystny. Przyjmować pokarm duchowy jednocześnie z spożywaniem pokarmów cielesnych jest zupełnie właściwem, a wnoszenie umysłu od rzeczy tego świata do rozważania rzeczy niebieskich jest korzystnem pod każdym względem. Spostrzegamy, że taki był zwyczaj naszego Pana.

Pismo, które bierzemy pod rozważę (Łuk. 14:7-24) przedstawia naszego Mistrza, jako gościa przy stole pewnego Faryzeusza, przy której to okazji Jezus prowadził rozmowę, jaka nie byłaby właściwą u kogo innego jak tylko u Niego. Przez wypowiedzenie przypowieści Jezus krytykował zebranych gości, ponieważ zauważył, że oni samolubnie zabierali przednie miejsca a On chciał dać im do zrozumienia, że ten duch samolubstwa wywiera ujemny wpływ na ich charakter i czyni ich niesposobnymi do zaszczytów w królestwie, którego oni się spodziewali.

Gdy byli zaproszeni na jakiegokolwiek publiczne zebranie, oni powinni zajmować poślednie miejsca, albowiem nie wiedzieli ile innych gości mogło być przez gospodarza wyżej cenionych aniżeli oni. Gdyby gospodarz później zauważył ich na tych niższych miejscach, a chciałby ich uczcić, mógłby ich zaprosić na miejsca przednie. W taki sposób oni zostaliby uczczeni i zaszczyt ten spotkałby ich w sposób właściwy, gdy zaś przez samowolne zajęcie przednich miejsc narażali się na ryzyko niepodobania się gospodarzowi, albo na niebezpieczeństwo przesadzenia ich na miejsce niższe, aby to przednie miejsce mogło być dane komuś więcej godnemu, a oni zostaliby przez to poniżeni.

Mistrz oświadczył, że ta zasada podtrzymywana jest przez Niego i przez Jego Ojca; mianowicie, że "wszelki kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie". Apostołowie wystawili tę samą zasadę, mówiąc: "Bóg się pysznym sprzeciwia, a pokornym łaskę daje"; "Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego." — Jak. 4:6; 1 Piotr 5:6.

Myślą tego jest, że człowiek zarozumiały i wyniosłego ducha nie będzie zaszczycony od Pana wyższym stanowiskiem; ponieważ duch ten byłby szkodliwym tak dla niego samego jak i dla Pańskiej sprawy. Z tego też powodu Pan szuka za takimi, którzy są pokornego umysłu i którym wywyższenie nie zaszkodzi, ani nie narazi na niebezpieczeństwo utrudnienia przyszłego dzieła, do którego wszyscy z tej klasy królestwa są powołani.

Zwracając się do gospodarza, Jezus obdarzył go pewnego rodzaju komplementem, mówiąc: "Gdy sprawujesz obiad albo wieczerzę nie wzywajże przy-

jaciół twoich, ani braci twoich, ani krewnych twoich, ani sąsiadów bogatych, żeby cię śnać i oni zaś nie wezwali, a stałaby się nagroda. Ale gdy sprawujesz ucztę wezwijże ubogich, ułomnych, chorych i ślepych, a będziesz błogosławionym; boć nie mają czem nagrodzić, aleć będziesz nagrodzonym przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych."

Ów Faryzeusz uczynił właśnie coś podobnego w tem, że zaprosił na obiad Jezusa i prawdopodobnie Jego uczniów. On dobrze wiedział o tem, że Jezus i uczniowie byli biedni i nie byli w stanie zasię go do siebie zaprosić. To też te słowa Mistrza z pewnością były mu przyjemne. W każdym razie one wystawiają wielką zasadę, która powinna być rozpoznana przez wszystkich, tak przez bogatych jak i biednych. Jeżeli za nasze dobre czyny otrzymujemy zapłatę już w tem życiu, to jak możemy spodziewać się czegokolwiek w przyszłości?

Przeto stosujemy się do tej instrukcji naszego Pana i starajmy się czynić dobrze tym, co nie mogą się odwdziemnić i bądźmy pewni, że Bóg ocenia takie rzeczy, jako czynione z miłosierdzia i dla sprawiedliwości, więc też odpowiednio je nagrodzi. Nie rozumiemy, aby Jezus chciał przez to dać do zrozumienia, że zaprosić przyjaciół, krewnych i sąsiadów, którzy mogliby się odwdziemnić, jest rzeczą złą, ale raczej, że nie powinniśmy mniemać, że czyniąc to, skarbimy sobie skarby w niebie.

W czasach Jezusa było więcej powodu do zapraszania ubogich, kulawych i upośledzonych, aniżeli obecnie. W czasach obecnych cywilizowane narody, z wspólną zgodą, uznawają pewien obowiązek względem ubogich, upośledzonych, kulawych i ślepych. Odpowiednie zakłady są budowane dla takich, za pieniądze publiczności, ściągane przez ogólne podatki. Ktokolwiek we właściwym duchu opłaca te podatki na utrzymywanie biednych, ten czyni coś co w oczach Bożych ma pewną zasługę; lecz gdy ktoś płaci je z musu tylko, bez żadnej oceny, ten z pewnością nie zasługuje na żaden kredyt. Jednakowoż wszelkie takie instytucje powinny być prowadzone w taki sposób, aby zapewniały odpowiednią wygodę i były dość dobre dla nas i dla naszych krewnych, gdyby czasem my lub oni znaleźli się w potrzebie takiej opieki.

W takich warunkach byłoby prawie złem nie współdziałać z temi zarządzeniami, pogardzać niemi i spodziewać się prywatnej opieki od przyjaciół i krewnych, czyniąc im dodatkowe koszta ponad podatki jakie oni na takie cele płacą. Wszystko w Słowie Bożem wyraża najprzód ducha sprawiedliwości, oraz ducha miłości, uprzejmości i sympatji ponad sprawiedliwość; lecz to powinno być dobrowolnem a nie przymusowem i powinno wyrażać miarę Ducha świętego przez nas posiadaną.

WIELKA UCZTA BOŻA

Jeden z współsiedzących usłyszawszy uwagi Jezusa przemówił, iż byłoby to błogosławioną rzeczą

uczestniczyć w wielkiej uczcie, jaką zapoczątkuje się królestwo Boże. Jezus uchwycił tę uwagę i wyprowadził z niej inne kazanie, w formie przypowieści. Jak zwykle, przypowieść ta dotyczyła królestwa Bożego.

“Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i zaprosił wielu; i posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, żeby rzekł zaproszonym: Pójdźcie, bo już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy jednostajnie wymawiać. Pierwszy rzekł: Kupiłem wieś i muszę iść ją obejrzyć, proszę cię mniej mię za wymówionego. Drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę, abym ich doświadczył, proszę cię mniej mię za wymówionego. A trzeci rzekł: Zonęm pojął, a dlatego przyjść nie mogę. Gdy sługa powrócił i odpowiedział to wszystko swemu panu, ten rozgniewał się i rzekł: “Wyniđź przedko na ulicę i na drogi miejskie, a ubogie i ułomne i chrome i ślepe wprowadź tu.”

Znaczenia tej przypowieści nie potrzeba długo szukać. Bóg w rzeczywistości przygotował wielką ucztę. Wiele lat przedtem On posłał wiadomość do narodu żydowskiego, że w słusznym czasie spłynie takie błogosławieństwo na nich, to jest przywilej stania się członkami królestwa Bożego — uczestniczenia w tymże królestwie z Mesjaszem. Gdy jednak Jezus ukazał się i nadszedł czas rozpoczęcia się tej uczty, ci co byli zaproszeni zaniedbali dany im przywilej.

Jezus i uczniowie Jego obchodzili przez pewien czas różne miejscowości ogłaszając, iż królestwo niebieskie przybliżyło się i że ci, co wierzyli powinni pospiesznie przyjąć je — przyjść na ucztę — zapewnić sobie dział w tem błogosławieństwie. Lecz ci, co byli zaproszeni okazali się otyłymi, łakomcami i miłośnikami pieniędzy. Gdy uszeli poselstwo o królestwie, powiedzieli: Ja jestem za bardzo zajęty swojemi ziemskimi sprawami. W taki to sposób oni wzgardzili Boskie zaproszenie ogłoszone im przez Jezusa i Apostołów.

Specjalnie zaproszonymi byli ci co najbardziej uchodzili za “świętych ludzi” — Faryzeuszowie i doktorowie zakonu. Przypowieść pokazuje, że odrzucenie zaproszenia przez pierwszych, spowodowało, że zaproszenie zostało wysłane do innych, na ulicach i w zaułkach miejskich. To znaczy, że Ewangelja została ogłoszona ubogim. Celnicy i grzesznicy byli przyjmowani przez naszego Pana, zaznajamiani z królestwem i zapraszani do porzucenia swych grzesznych i szkodliwych praktyk, do przyjęcia przebaczenia za ich grzechy — i do uczestniczenia w Boskiej obietnicy współdziedziectwa z Jezusem Chrystusem, ich Odkupicielem.

Prawie wszystkie kazania Jezusa i Jego Apostołów, aż do zesłania Ducha świętego i potem, były do ubogich w Izraelu — do celników i grzeszników. Zarzut, jaki czynili naszemu Panu Faryzeusze, którzy Go odrzucili, był, że On przyjmował grzeszników i jadł z nimi.

UCZTA PRZEDSTAWIA WIELKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA.

Wielka ucztą, o której mówi ta przypowieść, obrazowo przedstawia wielkie błogosławieństwa Boskie

go zarządzenia dla Kościoła — znajomość prawdy, usprawiedliwienie od grzechów, spłodzenie z Ducha świętego i przywilej przyswojenia sobie nader wielkich i kosztownych obietnic Słowa Bożego. Wszystko to jest tą ucztą, którą Pan zastawia już przez przeszło osmnastacie stuleci i na którą zaprasza, czyli powołuje niektórych. Najprzód byli powołani przedniejsi z Izraela, Faryzeuszowie, “religijne światło”, przedstawiciele Mojżesza; następnie zaproszeni byli ubodzy, grzeszni, słabi, wyrzutki z Izraela, klasa marnotrawnego syna.

Z tej ostatniej klasy przyszli niektórzy, lecz nie dosyć, aby wypełnić miejsca już przygotowane. Inaczej mówiąc nie dosyć z żydów było “Izraelczyków prawdziwych,” przyjemnych Bogu, aby wypełnić postanowioną liczbę wybranego Kościoła. Przeważnie Pan wysłał sług Swych trzeci raz, poza miasto, na drogi i poza opłotki, aby przynaglił wszystkich, których znajdują, do przyjścia, by dom mógł być wypełniony — aby nie pozostało ani jedno próżne miejsce.

Jest widocznem, że to oznacza posłanie Ewangelji do pogan. Przez przeszło osmnastacie stuleci poselstwo to rozbrzmiewało po drogach i między opłotkami, powołując, zapraszając i pociągając tych, co mają słuchające uszy i przychylnie serce. W całości nie jest ich wielka gromada i niema pomiędzy nimi wielu świeczników (czyli przedniejszych) tego świata. Apostoł pisał: “Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia, iż nie wiele możnych, nie wiele zacnego rodu” wybrał Bóg, ale przeważnie “ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami królestwa.” — 1 Kor. 1:26, 27; Jak. 2:5.

Liczba zamierzona przez Onego wielkiego Gospodarza zostanieostatecznie powołana i uznana za godną, przez Chrystusa, aby zasiąść przy stole — mieć udział w onej wielkiej uczcie. Będzie to ucztą weselną, z okazji wesela Barankowego, gdy małżonka Jego będzie gotowa (Obj. 19:7-9). Jesteśmy zapewnieni, że na tej uczcie znajdzie się także drugie grono tych, co nie będą godni znaleźć się w klasie oblubienicy. Ci mogą być obrazowo nazwani jako przyboczne panny, klasa wielkiej kompanji; albowiem po opisaniu oblubienicy mamy jeszcze Pańskie poselstwo do tych następnie uwolnionych z Babilonu, jako czytamy: “Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego.” — Obj. 19:9.

Możemy sobie wyobrazić, co za zaszczyt i radość będzie na tej uczcie! Aromat tych przyszłych chwalebnych rzeczy dosięga nas już teraz, w przedsionku, zanim jeszcze weszliśmy na salę bankietu. Zapach ten dochodzi nas przez wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego, zapewniając nas o Boskiej wierności i o Jego przygotowaniu rzeczy, jakich, “oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani na serce ludzkie nie wstąpiło”, a które “Bóg nagotował dla tych, co miłują Go” nadewszystko.

Ci co na początku byli zaproszeni nie skosztują tej wieczerzy. Dzięki jednak Bogu, że Jego łaska zarządziła inną ucztę, która przez to królestwo będzie urządzona dla wszystkich narodów, rodzajów, języków i ludów — “uczta z rzeczy tłustych”. — Jzaj. 25:6-8.

W. T. 1914-72.

29 01. 95.

Wiara Okazana w Uczynkach

“Ja tobie okażę wiarę moję z uczynków moich”.—Jak. 2:18.

WIARA jest to umysłowe przekonanie względem rzeczy nie zupełnie stwierdzonych zmysłami, lecz przyjętych na przypuszczalnie dobrej podstawie. Jest jeszcze inna właściwość, która zdaje się być blisko spokrewniona z wiarą; mianowicie, łatwowierność. Różnica pomiędzy wiarą a łatwowiernością polega na tem, że wiara wymaga i szuka dobrego dowodu i autorytetu za swoją podstawę, gdy zaś łatwowierność uznaje rzeczy na ślepo. Są ludzie trzymający się pewnych przesądów, którzy zdają się wcale nie myśleć nad czemkolwiek. Niekiedy tacy są uznawani jako mający silną wiarę, gdy w rzeczywistości to co oni mają jest tylko wielką łatwowiernością. Wiara, na której można polegać jest ta, którą chrześcijanin ma w sobie upewnioną. On ma upewnioną wiarę w Boga. Gdyby chrześcijanin wątpił w istnienie Boga i w Jego charakter, to nie byłby wcale przygotowany do przyjęcia poselstwa, jakie Bóg zsyła w obecnym czasie.

Zaznajomiwszy się niewco z wielkością Boskiego charakteru przez księgę natury, jesteśmy lepiej przygotowani do zaznajomienia się z Pismem Świętem. Zanim jednak zacznemy wyrabiać w sobie wiarę w Biblię, staramy się wpieryw zaznajomić nieca z jej pisarzami — kto oni byli, jakimi charakterami się odznaczali, czem mienili się być, jakie są dowody na to, że oni byli prawdziwymi i czy dowody te są zgodne jedne z drugimi. Inaczej mówiąc, wiara nie dochodzi od razu do konkluzji, lecz bada i uważa aby mieć rozumną podstawę dla swego istnienia. Gdyby podstawa ta była gruntowna to byłaby znajomością. Wiara zaś nie jest znajomością. Przeto wiara szuka za rozumną podstawę, na której mogłaby się budować.

WIARA ODRÓŻNIA SIĘ OD ŁATWOWIERNOSCI

Mając otwartą Biblię, chrześcijanin ma przed sobą pole znajomości potrzebnej dla jego wiary—znajomości rzeczy niespostrzegalnych dla ócz cielesnych — które to rzeczy mogą być ustawicznie sprawdzane. Chociaż zawsze zadowolony z tego co zostało zdemonstrowane, on z konieczności musi wciąż jeszcze okazywać swoją wiarę i doświadczać co jest dobrem. Jego umysłowe władze powinny być czynne aby mógł zauważyć jak różne zarysy planu Bożego dobrze do siebie pasują. W ten sposób jego wiara wzrasta, staje się większą, głębszą i silniejszą. Z czasem jego wiara staje się w nim przekonaniem tak silnym, że gotówby nawet zastawić swoje życie, że to, co wierzy jest prawdziwym w Boskich obietnicach. Obietnice te przyjmuje jako coś rzeczywistego, jako coś o czem wie, a nie jako coś przyjęte w wątpliwy i niezadawalniający sposób.

Z drugiej strony, łatwowierność jest przesądem. Poganie są łatwowierni; albowiem są zaślepieni przesądami. Wielu chrześcijan jest powodowanych tym

samym duchem łatwowierności i mylnie uznawają to za wiarę. Nie należy zapominać, że w obecnym czasie są dwie wielkie potęgi—potęga dobrego i potęga złego. Nie należy zapominać również, że przez sześć tysięcy lat potęga złego była górującą na ziemi. Bóg dozwolił szatanowi mieć znaczną władzę na świecie; lecz jest to władza zwodnicza. Tej to szatańskiej, duchowej władzy przypisujemy wiele z tych przesądów, jakie przyczepiły się do ludzkości.

Naprzykład, był czas, że myśleliśmy, iż było to manifestacją wielkiej wiary uznawać trzy osoby w jednym Bogu, a jednego Boga w trzech osobach. Z tego mylnego punktu zapatrywania mówiliśmy sobie: “Nikt nie może tego wyrozumieć; jest to wszystko rzeczą wiary.” Aniśmy nie pomyśleli o tem, że sam fakt, iż ktoś powiedział, że trzy osoby są jednym Bogiem, a jeden Bóg jest w trzech osobach, nie był wcale podstawą do wiary. Widzimy więc, że względem tej nauki o Trójcy, to nie była wcale wiara, ale łatwowierność. Podobnie rzeczy się miały z wieloma w przeszłości. Musieli połykać wiele rzeczy bez żadnego umysłowego przeżuwania. Wierzmy, że podobny stan rzeczy wciąż jeszcze istnieje.

Zauważmy, naprzykład, naszych przyjaciół t. zw. chrześcijańskiej umiejętności (Christian Science). Wielu z nich są zacnymi ludźmi, bardzo poważanymi, pod wielu względami; jednakowoż w naszym pojęciu, oni trzymają się pewnych nauk, które wcale nie są rzeczami wiary, ale łatwowiernością. Oni mają pewne teorie względem grzechu, względem błędu. Ponieważ te teorie zdają się pasować do pewnych doświadczeń życia, oni przyjęli takowe za podstawę ich t. zw. wiary, uznając je za prawdziwe wbrew wszelkiemu rozumowaniu. Podstawą ich nauki jest to, że zdaje im się, iż mogą być uleczeni przez wiarę. Oni zdają się wcale nie widzieć, że szatan ma moc zwodzić. Obawiamy się, iż wielu z nich jest zwiedzionych tą szatańską ułudą. Podobny stan rzeczy spostrzegamy pomiędzy Mormonomi. Oni również mają różne teorie i leczenie przez wiarę. Pewnym złudzeniom ulegają także Adwentyści. On przeciwnik zwodzi tych wszystkich ludzi pod względem powołania w obecnym wieku; oni są przez niego zepchnięci na bezdroża. Przeto nie otrzymają najwyższego błogosławieństwa, które ma spłynąć tylko na wiernych, postępujących śladami Jezusa.

PROSTOWANIE MYLNYCH WNIOSKÓW W RYCHŁYM KOŚCIELE

Apostół mówi w naszym tekście: “Ja tobie okażę wiarę moję z uczynków moich.” Jest to częścią argumentu, jaki Św. Jakub przytoczył w swoim liście. Naocznie prawdopodobnie powstawała teoria, że uczynki nie mają żadnego znaczenia — że tylko wiara liczyła się. Św. Jakub zbija tę myśl. Wiara jest bardzo dobrą, lecz trzeba mieć także i uczynki. To też Apostół mówi: “Ukaż mi wiarę twoją bez uczynków twoich, a ja tobie ukażę wiarę moją z uczynków mo-

ich." Zakradło się pewne mylne tłumaczenie nauk Św. Pawła, które naonczas rozszerzało się pomiędzy wiernymi. Św. Paweł powiedział, że przez uczynki zakonu żadne ciało nie może być usprawiedliwione. Żydzi mający zakon nie byli w stanie zachować zakonu, ani nie mógł go zachować Paweł ani żaden człowiek, tak aby przez zakon mógł być usprawiedliwionym przed Bogiem. Jedyna droga do takiego usprawiedliwienia była wiara w Jezusa Chrystusa, a nie uczynki zakonu.

Nie mamy rozumieć, że Św. Jakub w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa, sprzeciwiał się mylnemu tłumaczeniu tej myśli, którą niektórzy rozumieli w taki sposób: "Mniejsze o to jakie uczynki mam; gdy będę miał silną wiarę, to Bóg nie będzie patrzył na moje uczynki. Mogę czynić uczynki ciała, lecz gdy będę miał silną wiarę w Boga, to wszystko będzie w porządku." Św. Jakub wykazuje, że takie pojęcie byłoby nieprawdziwym. Wiara w Boga, w Chrystusa i w przebaczenie grzechów jest właściwa, lecz wierze,

tej muszą towarzyszyć także uczynki. Jeżeli mamy wiarę, to ona napewno objawi się, w jakiś sposób, przeto uczynki nasze jeżeli nie będą dobre ale złe, to złe będą świadczyć o naszej wierze. Dobre drzewo będzie przynosić dobry owoc; z czystego źródła wypływa czysta woda.

To zdaje się być argumentem Apostoła. Z pewnością, że wszyscy godzimy się z nim i wszyscy staramy się mieć dobre uczynki. Ludzie tego świata nie mogą ocenić naszej wiary, ponieważ nie mogą czytać naszych serc; lecz Bóg ocenia naszą wiarę. Abraham był ojcem wierzących. Bóg miłował go i traktował jako przyjaciela. On był nazwany "Przyjacielem Bożym." Jednakowoż Św. Jakub wykazuje, że Bóg wymagał aby Abraham okazał swoją wiarę przez pewne uczynki. On musiał mieć uczynki, aby udowodnić, że miał wiarę. Podobnie, rozmiar i siła naszej wiary jest mierzona według naszych uczynków.

W. T. 1916—139.

29.05.95v.

Odpowiedzi Brata Russell'a

DUCHY W WIĘZIENIU — Umarli o niczem nie wiedzą.

Pytanie (1911)—Jeżeli Biblia uczy, że umarli o niczem nie wiedzą, to kto są one duchy w więzieniu? I jak Pan Jezus mógł im kazać?"

Odpowiedź: — Mogłoby się trafić gorsze pytanie od tego, lecz to pytanie stosuje się do Pisma św. i jestem rad, że zostało podane. Apostoł Piotr mówi o duchach w więzieniu, lecz nie mówi ani słowa, że w tem więzieniu są ludzkie duchy. On mówi o duchach, którzy za dni Noego byli nieposłuszni, kiedy korab gotowano, tym to duchom Jezus kazał przez Swoją śmierć i zmartwychwstanie. Jakie to są duchy? To są te duchy, o których także Juda wspomina (w. 6), które nie zachowały pierwszego stanu swego, więc Bóg strącił ich do miejsca, które się zowie **tartarus** i podał łańcuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd" (2 Piotr 2:4). O tych duchach jest wzmianka w 1 Ks. Moj. 6:24 "Synowie Boży, widząc córki ludzkie, że były piękne, brali je sobie za żony, ze wszystkich, które sobie upodobali." To byli aniołowie przed potopem. W owym czasie Aniołom było **dozwolone** przybierać na siebie ciało ludzkie (materjalizować się) jak to również dobrzy Aniołowie czynili, gdy mieli do wypełnienia jaką misję. Naprzykład: Anioł ukazał się matce Samsona. Ona myślała, że rozmawia z człowiekiem, a to był Anioł, ponieważ wstąpił w ogień na ołtarzu i znikł. Podobnie czytamy: Gdy Abraham mieszkał w równinie Mamre i siedział w drzwiach namiotu swego, podniósłszy oczy swe, obaczył, a oto trzech mężowie stanęli przeciwko niemu, których zaprosił do siebie, ugościł, a oni jedli i rozmawiali z Abrahamem (1 Moj. 18:). W liście do Żydów 13:2 jest powiedziane: "Nie zapominajcie ochoty ku gościom; albowiem przez to niektórzy nie wiedząc Anioły za gościę przyjmowali". To się właśnie odnosi do Abrahama, bo on nie wiedział, że owi podróżni byli Aniołami Oni byli ludźmi pod każdym względem.

a gdy wykonali swoje dzieło pozbyli się ciała i znowu byli w swoim duchowym stanie. O tych Aniołach, którzy przyszedli do Abrahama czytamy, iż jeden z nich był Pan, zanim stał się człowiekiem. W owym czasie był duchem i miał władzę okazać się jako człowiek lub w jaki inny sposób, drudzy dwaj byli Aniołowie, którzy poszli do Sodomy i wyprowadzili Lota z rodziną, zanim miasto zostało zburzone przez ogień. Jak Aniołowie okazali się Abrahamowi, jedli, pili i rozmawiali z nim tak podobnie byli Aniołowie przed potopem. Wszystkie duchy mają tę władzę, a nie tylko dobrzy Aniołowie; pierwotnie wszyscy Aniołowie byli dobrymi, lecz w onym czasie oni mieli do wykonania dzieło, by pomóc człowiekowi podźwignąć się z jego upadku i degradacji. Zamiast jednak człowieka podnieść i pomóc mu do udoskonalenia się, niektórzy z nich zamiast zostali pociągnięci do złego i opuściwszy zupełnie pierwotny stan, woleli nie tylko przyjąć ludzkie ciało na siebie, ale nawet żyć jako ludzie. Żyjąc jako ludzie na ziemi, brali sobie żony mieli rodziny, a dzieci ich byli mocarze, "mężowie sławni" —olbrzymy. Pan Bóg widział, że cała ziemia, będąc pod wpływem złych duchów, które znajdowały się między ludźmi uległa zepsuciu, "a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni. I rzekł Pan: Wyglądnę człowieka... z oblicza ziemi" (1 Moj. 6:5-7) Pan Bóg spuścił potop na ziemię i zatopił tych olbrzymów — jak również zdegradowany rodzaj ludzki. Jak to długo trwało nie mamy powiedziane, lecz możemy przypuszczać, że trwało conajmniej sto lub dwieście lat. Dlaczego? Ponieważ w owym czasie mężczyznę liczył się dopiero ten, kto miał około sto lat. Dzieci Adama miały około sto lat lub więcej, zanim mogły mieć własne potomstwo, dopiero około tych lat dochodziły do dojrzałości. Ich potomkowie byli to ludzie sławni, mocarze—olbrzymy. Noe jednak był doskonałym w rodzaju swoim, to znaczy, że tak on jak jego rodzina nie mieszała się ze złymi anio-

fami. Ta jedna rodzina stanowiła wyjątek w całym ówczesnym świecie; przynajmniej nie wiemy o kim innym. Wszyscy zostali zatopieni w potopie i tylko rodzina Noego została zachowana i o nich to jest powiedziane, że byli doskonałymi w rodzaju swoim. O tych to aniołach wspomina Apostół Piotr i Juda i mówią, że Pan Bóg ich ukarał — podał łańcuchom ciemności, lecz nie literalnym łańcuchom, ale one nie miały więcej prawa przybierać na siebie postaci ludzkiej i okazywać się w świetle, będąc zachowani na sądzie dnia wielkiego. W miarę jak zbliżamy się do tego sądu dnia wielkiego, może być, że Pan Bóg dozwoli tym duchom wyłamać się z tych łańcuchów ciemności i wierzę, iż to jest nauka Słowa Bożego, więc z tego powodu możemy się spodziewać, iż te demony sprowadzą na świat okropne czasy i zapewne będzie to częścią czasu wielkiego ucisku jaki się zbliża. Takie jest moje przekonanie. W tych rzeczach jest wiele różnych przypuszczeń, lecz ja odróżniam je od tych rzeczy, które nie są przypuszczeniem. Pamiętajmy, że za pierwszej bytności Jezusa na ziemi, złe duchy nie mogły się materializować, lecz niekiedy udało się im opełtać człowieka i takich duchów Pan Jezus wypędzał. Złe duchy były rade, gdy mogły wstąpić w człowieka a jedno zdarzenie mamy pokazane, gdzie było całe wojsko (Mar. 5:1-9) "Imię moje jest wojsko, albowiem nas jest wiele". Bóg dał nam wolę, którą możemy się sprzeciwić złemu i ostrzegamy wszystkich, aby się strzegli tych demonów. One są bardzo czynne w obecnych czasach. One się przedstawiają za dusze umarłych ludzi, a wszystkie medja spirytualistyczne są w rzeczywistości medjami złych duchów. Ma się rozumieć, że te złe duchy dobrze wiedzą o różnych umarłych i dlatego mogą z łatwością odpowiedzieć na wszystkie pytania im zadawane.

W ciągu tego czasu może być, że niektórzy z tych duchów pragnęliby powrócić do harmonii i społeczności z Bogiem. Zauważyłem, drodzy przyjaciele, że gdy żli ludzie są razem, to nie czują się zupełnie szczęśliwymi, z tego wnoszę, że te złe duchy, będąc odcięci od społeczności z Bogiem one może chciały mieszać się z ludźmi trochę dla odmiany i przyjemności. One nie wiedzą, co Pan Bóg z nimi uczyni i mniemają że ich wytraci, ponieważ taki koniec czeka wszystkich so nie są w harmonii z Bogiem, więc z niepewnością wyczekują swego losu. Duchy te widziały Jezusa, gdy On opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, że upokorzył się tak, iż stał się człowiekiem i umarł on sprawiedliwy, za niesprawiedliwych. Widziały także, iż był posłuszny woli Ojcowskiej i umarł, został wzbudzony z martwych, a to wszystko stanowiło dla tych duchów wielką naukę; to było najwymowniejsze kazanie, jakie mogło być głoszone, nie tyle słowem, ile czynem. On kazał przez swoje posłuszeństwo woli Ojcowskiej. Gdy został wywyższony ponad wszystkich Aniołów, trony i państwa, to była znowu inna dla nich nauka, bo widziały jak Bóg nagroził Jezusa za Jego posłuszeństwo i jak ich Bóg ukarał za nieposłuszeństwo. Otóż one może myślą w ten sposób: jeżeli Pan Bóg czyni to dla wybawienia rodzaju ludzkiego, zatem może być, że nasz wielki Bóg okaże nam miłosierdzie i uczyni coś takiego dla nas. Tego ro-

dzaju było dla nich kazanie i w Piśmie świętym jest wzmianka, że Pan Bóg może coś dla nich uczyni. Wzmianka ta jest uczynioną przez Apostoła Pawła, który mówi: "Aż nie wiecież że anioły sądzić będziemy?" — (1 Kor. 6:3); Święci nie będą sądzić dobrych Aniołów, one nie potrzebują sądu, ale złe duchy będą sądzone. Jak ten sąd ma się odbyć ja nie wiem, lecz słowa Apostoła tę myśl wyrażają i to znaczy, że w tym względzie będzie coś dla nich uczynione. Myślę, że w życiu tych upadłych aniołów okaże się, czy one nabrały dosyć doświadczenia, znajdując się w grzechu i może być, że będzie daną im sposobność okazać to. Lecz nie myślę, ażeby wielu z nich było w tym stanie, żeby chciało pokutować, albo żeby wielu miało przyjąć poselstwo łaski, ponieważ podczas wieku ewangelicznego demony te walczyły ustawicznie przeciw prawdzie i te różne błędy, jakie były wprowadzane do chrześcijaństwa, Apostół przypisuje to złym duchom, nazywając je: "nauki djabelskie", które trapiły cały świat chrześcijański. Można zauważyć, że te wszystkie djabelskie nauki posiadają poganie. Idźcie do któregośkolwiek pogańskiego narodu a przekonacie się, że prawie wszyscy poganie wierzą prawie w te same rzeczy, jakie djabeł i nam mówił, tylko, że z nami postąpił gorzej, zwiódł nas bardziej niż pogan co się tyczy przyszłości. Żaden poganin nie myśli tak źle o swoim Stwórcy, o wielkim Bogu, jak protestanckie narody o swoim."

670

GRZECH — Żyć bez grzechu.

Pytanie (1912):— Gdy Apostół pisał: "To wam piszę, abyście nie grzeszyli" (1 Jan 2:1), czy zawiera się w tem myśl, że jest może być dla nas nie grzeszyć?

Odpowiedź:— Czytając ten i wiele innych tekstów Pisma świętego powinniśmy ustawicznie mieć na pamięci, że ci, co zostali przyjęci od Boga za Jego dzieci, spłodzeni z Ducha świętego i stali się członkami ciała Chrystusowego, są zaliczeni do Nowego Stworzenia i więcej nie są uważani za ludzi. Zatem w tym tekście wyrażenie: "abyście nie grzeszyli" odnosi się do Nowego Stworzenia, jakby Apostół mówił: "Powód, dla którego to piszę, jest ten, ażebyście pojęli swoją odpowiedzialność i wstrzymywali się od grzechu, trwając dalej w miłości Bożej". Następnie mówi jak to może być uczynione. Tak w tym, jak i w innym względzie wykazuje, że Nowe Stworzenie jest odpowiedzialne za ciało. Ktobykolwiek mówi, że jest doskonałym i bez skazy, taki zwodzi samego siebie. Jakkolwiek bądź skazy te nie są Nowego Stworzenia, ale ciała. Gdyby Nowe Stworzenie grzeszyło dobrowolnie przestałoby być Nowem Stworzeniem, ponieważ Nowe Stworzenie jest spłodzone z Ducha, przyłączyło się do walki przeciw grzechowi i spogląda w stronę przeciwną niż grzech.

Gdyby zaś ktoś zgrzeszył, niech nie traci ufności w Boga, lecz niech pamięta, że Ojciec Niebieski przewidział, że Nowe Stworzenie nie będzie zupełnie zdolne opanować każdą myśl, słowo i uczynek ciała, dlatego przygotował Orędownika, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, ażeby się za nami wstawiał do Ojca i "aby

się teraz okazywał przed oblicznością Bożą za nami". — Żyd. 9:24.

Gdybyśmy zauważyli, że z braku wiary, lub słabości ciała uczyniliśmy coś przeciwnego woli Bożej i na naszą szkodę odnośnie duchowych korzyści, w takim razie nie powinno się tracić czasu, lecz starać się powrócić na właściwą drogę, udając się do Pana. My mamy ołtarz poświęcony drogocenną krwią Chrystusową, przeważający pod każdym względem ołtarz, którego poświęcił Abraham krwią figuralnych zwierząt; w tym względzie mamy powiedzieć: "Przystąpmyż tedy z ufnością (z odwagą—pełni nadziei) do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy czasu przygodnego". — Żyd. 4:16.

653

Echo z Konwencji

RZUCHOWA — POLSKA

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry. Miłosierdzie i Opatrzność Boża niech was prowadzi w każdy dzień do Niebieskiego Chanaan, przez Wodza zbawienia naszego Jezusa Chrystusa. Pragniemy podzielić się z wami, drodzy bracia i siostry błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski zlał obficie na lud Swój, który się zgromadził na posilenie ducha pokarmem Słowa Żywota.

Zbór Pana w Tarnowie w porozumieniu z braćmi z Wolf Lubeckiej i z braćmi z Pleśnej urządził po raz pierwszy przy pomocy Pana konwencję w Rzuchowej, dnia 22 i 23 września 1934 r. Uczestniczyło na tej uczcie duchowej około 70 braci i sióstr. Wykładami służyło 6 braci. Wykłady były budujące i na czasie. Była to naprawdę uczta duchowa z tłustych rzeczy, gdzie Pan Sam Swoją czeleścią usługiwał, tak jak obiecał (Łuk. 12:36-37). Był także urządzony chrzest w pobliskiej rzece, przez który 6 osób — 3ch braci i 3 siostry okazali swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Przy zakończeniu konwencji wszyscy uczestnicy wyrazili życzenia, aby przez łamy Straży przysłać bratnie pozdrowienie dla wszystkich braci i sióstr po całym obliczu ziemi. Życząc wam wszelkich łask i błogosławieństw od Ojca Niebieskiego przez Pana naszego Jezusa Chrystusa w tych trudnych czasach, do dalszego postępowania po tej wąskiej drodze do Niebieskiej Ojczyzny, pozostajemy w miłości bratniej,

Uczestnicy Konwencji w Rzuchowej, obok Tarnowa

DATA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Podajemy do wiadomości, że według biblijnego sposobu obliczania czasu, czyli według kalendarza żydowskiego, doroczna, pamiątkowa Wieczera Pańska przypadnie w bieżącym roku na wtorek, 16-go kwietnia, po godzinie szóstej wieczorem.

Artykuły odpowiednie do tej okazji umieszczone będą w kwietniowym wydaniu "Straży."

DO WIADOMOŚCI BRACIOM W POLSCE

Zawiadamiamy braci w Polsce, że nowy nakład polskiego śpiewnika (bez nut) wyszedł z druku. Zostaliśmy również poinformowani, że cena tegoż śpiewnika będzie nieco niższa, aniżeli było podane w ostatnim cenniku literatury; mianowicie śpiewniki bracia mogą otrzymać po cenie 80 groszy sztuka. Bracia niemający śpiewników mogą teraz także zamawiać. Zamówienia na śpiewniki, jak i na wszelką literaturę należy słać w Polsce na adres:

Kościelniak Wojciech
Skrzynka Poczтовая No. 2.
Swoszowice — Krakowskie
Polska.

Roczne sprawozdania z różnych wydziałów pracy między-zborowej.

Z wydawnictwa Straży i innej literatury

DOCHÓD :

Z roku 1933-go pozostało.....	\$ 389.18
Z prenumeraty i dobrowolnych datków od Zborów i braci w Ameryce wpłynęło w roku 1934-ym.....	921.57
Z pren. i datków z Polski i Francji przysłane przez brata Stahn'a	224.64

Razem dochodu było.....	\$1,535.39
Ogólny koszt wydawania Straży, brosz. "O Kościele" i nowego nakładu brosz. "Gdzie są umarli?".....	1,405.70

Pozostało na rok 1935.....	\$ 129.69
----------------------------	-----------

Adres powyższego wydziału służby:
Straż, P. O. Box 42 — 31st Sta., Detroit, Mich.

Z wydziału zasilania pracy Pańskiej w Europie

Z roku 1933-go pozostało.....	\$ 45.03
Z dobrowolnych ofiar wpłynęło w r. 1934.....	1,213.26

Razem	1,258.29
-------------	----------

ROZCHÓD :

Na podróż br. Tabaczyńskiego do Europy, na zakupienie i przesyłkę literatury, oraz na finansowe zasilanie pracy misyjnej w Europie wynalozono w roku 1934-ym	1,190.09
--	----------

Pozostało na rok 1935	\$ 68.20
Literatury wysłano do Europy w roku 1934-ym — Tomów. różnych broszur i starych Straży, ogółem sztuk	6,466

Adres tego wydziału służby:
J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

Z pracy pielgrzymkiej

Stan kasy 1-go stycznia, 1934 roku.....	\$ 144.10
Poparcie od braci w datkach wpłynęło.....	\$ 239.77

Ogólny dochód	\$ 383.87
W roku 1934 trzech braci odwiedziło zgromadzenia w różnych częściach Stanów Zjednoczonych i w Kanadzie oraz dwóch braci było wysłanych na konwencje. — Ogólne koszty podróży tych wszystkich braci	224.05

Ogólny dochód był	383.87
-------------------------	--------

Pozostało na rok 1935	\$ 159.82
-----------------------------	-----------

Adres tego wydziału służby:
A. Hlanda, 922 So. 57th St., West Allis, Wis.

OD WYDAWNICTWA STRAŻY

Braci przysyłających pieniądze na Straż, lub na inną literaturę prosimy niniejszem, aby, o ile to możliwe, przysyłali pieniądze przekazem pocztowym (Postal Money Order) zamiast ekspresowym lub bankowym. Mamy znacznie więcej kłopotu ze zmianą przekazów ekspresowych i bankowych, aniżeli przekazów pocztowych, stąd niniejsza prośba, aby pieniądze przysyłane były raczej przekazem pocztowym.

Powyższa uwaga dotyczy tylko braci zamieszkałych w Ameryce.